

# ZIEMIA

# LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Redakcja i Administracja Gubernatorska № 8 — Skrzynka pocztowa № 50. — Adres telegraficzny „Ziemia — Lublin”.

## CENA PRENUMERATY:

w Lublinie bez odosłania: miesięcznie 1.40 hal., kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 16 kor., z odosłaniem miesięcznie 1.80, kwartalnie 5.40, półrocznie 10.80, rocznie 21.60, na prowincji: miesięcznie 2.60 hal., kwart. 7.60 h., półrocznie 15 k., rocznie 30 k.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz 100 hal. jego miejsce każdorazowe. Przed tekstem 1 kor., wśród tekstu 1 kor. 60 hal., za tekstem 70 hal. Nekrologi 60 h. Na ostatniej str. 40 hal. W drobnych za wyraz 8 h. W dziale adres. 4 k. mies. Zatrzaśnięci za 100 na prow. 2 k., w miejscu 1 k.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 8 hal., popołudniowa 6 hal.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

Pierwszo-... O... TEATR ...

## Mały bohater

komedia w 2-ach aktach.

## Dzień pojednania

dramat życiowy w 3 częściach.

Ceny miejsc: I m. (kup. dołoży) 1.40 h. (56 k.), II—1 k. 40 k.), III—10 hal. (28 k.), IV—40 h. (16 k.)

## Hold idei walki i szcztątkom bohaterów.

Niedzielną uroczystość przeniesienia prochów straconych powstańców z miejsca trwania na cmentarz miejscowy była nie tylko oddaniem hołdu pamięci bohaterów i męczenników sprawy narodowej, ale i płomiennym nacieszeniem gorącego w sercach narodu znicza wolności, który bucha w zwyż dziś znacznie silniej, niż kiedykolwiek.

Czcząc pamięć zmarłych i wyrażając hold ich krwawej ofierze, Lublin odsłonił równocześnie oblicze pragnień obecnego pokolenia, które wolność narodu, dążenie do niepodległego bytu państwowego stawia jako główny cel swych wysiłków.

Nic dziwnego przeto, że uroczystość przeniesienia prochów powstańców z wadółw poza koszarami Śto Krzyskimi zgromadziła tłumy mieszkańców miasta oraz czarne rzesze, pochodzące z bliższych dalszych okolic, wśród których wyróżniały się w ogromnej ilości miejsce sukmany.

Udział liczny legionistów, tych bezpośrednich następców orężnej walki, tocznej przez bohaterów i męczenników 1863 roku, symbolicznie zespalał wysiłek współczesnego pokolenia z wysiłkiem pokolenia, któremu po 53 latach cześć oddano.

Uroczystość odbyła się według założonego przez komitet programu i była zmienną, że sformowanie pochodu, mającego udać się na miejsce stracenia odbyło się nie z uli za koszarami Śto Krzyskimi, lecz na placu wojskowym po za cerwią prawosławną. O godzinie 2 ej pół po południu uroczysty pochód ruszył z miejsca; otwierały go: honorowy oddział legionistów polskich, poza którym postępował komitet, dalej delegacja oficerów legionowych z Dębina z kapitanem dziatowiczem na czele, Delegacja lubartowska, cechy oraz liczne stowarzyszenia i korporacje, biorące udział w wyrażeniu czci.

W tym samym czasie na miejscu kazał koło pamiątkowego krzyża postawionego na miejscu trwania powstańców, zgromadzili się: duchowieństwo, rodziny św. pamięci pomordowanych: Bogdanowicz,

czaj i Barszczewskiego, weterani 1863 roku, młodzież szkolna, skauty, junacy itd.

Obok krzyża, w miejscu ogrodzonym sztachetami, na podmurówce umieszczona została tablica z płaskowca z wyrytym na niej napisem „Na tem miejscu w roku 1863 tracono powstańców.”

Po przybyciu całego pochodu na miejsce trwania koło mogiły, w której złożone były wykopane w różnych miejscach kości straconych bohaterów, zgromadzili się: komitet, rodzina pomordowanych, weterani ostatniej walki o wolność narodu, delegacja oficerów legionowych, delegacja lubartowska i delegacja korporacji i stowarzyszeń, oraz cechy ze sztandarami.

W celu uchronienia delegacji od ścisłego miejsca, w którym delegacje były zgromadzone, otoczone zostało kordonem skautów, junaków i straży ogniowej pod dowództwem p. Jastrzębskiego. — Ogólny nadzór nad formowaniem pochodu sprawował p. Lekk, upoważniony do tego przez Komitet. Uroczystość rozpoczęła się gorącymi przemówieniami delegata Komitetu dr. Kowalczyńskiego oraz legionisty podporucznika Dąbskiego przedstawiciela współczesnej walki czynnej o wolność narodu.

Oba przemówienia, o płomiennych, tętniących wargami słów, treści wiążącej głęboką cześć dla bohaterów przeszłości, z umiłowaniem czynu, który najwybitniejszy w obecnej chwili ma wyraz w zbrojnych szkach, stojących u rubieży Ojczyzny naszej, zrytej okopami, złanej kwią i okrytej zgłiszczami sióli miast, (Oba przemówienia zamieścimy na szpaltach „Ziemi”).

Przemówienia wywarły na zgromadzonych wstrząsające wrażenie.

Czoła pokryła głęboka zaduma, w oczach rozbiły się łzy, na lice wybiegł rumieniec a przyspieszone tętno wskazywało wyraźnie, że słowa mówców jak ziarno wybrane padały na rolę serc, by wkrótce w czyn wyzwoleniczy się rozwinąć.

Po wygłoszeniu przemówień weterani 63 roku oraz członkowie komitetu z rozkopanego grobu poczęli z czcią należną wydobywać kości powstańców: Bogdanowicz,

## DRZEWO OPŁOŻONE

poleca

DOM HANDLOWY

JÓZEF ZEYDLER i S-ka

Lublin, Szopna № 3.

143

Barszczewskiego, Bińskiego, Frankowskiego, Jeziorańskiego, węgry Hendygorego i wielu innych, kładąc je do sarkofagu dębowego, ozdobionego żelaznym krzyżem i umieszczoną pod nim datą 1863 oraz napisem „Dulce et decorum est pro patria mori.” Do sarkofagu złożono szcztątki około 30 osób. W trakcie przekładania kości do sarkofagu chóry Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego, pod kierunkiem dyr. Strzyżkowskiego odśpiewały Wilhelma Trosala „Duszy co rzucasz”, Wacława z Szamotu „Sędzio wieczny” Stanisława Mościckiego „Pod twoją obronę” oraz hymn narodowy „Boże coś Polskę”.

Ceremonię religijną poświęcenia sarkofagu oraz odprawienia stosownych modlitw w otoczeniu licznych duchowieństwa oraz kleryków dokonał ks. Żyszkiewicz proboszcz z Mełgi, poczem kondukt pogrzebowy ruszył z miejsca.

Sarkofag na ramiona wzięli oficerowie legjonści i ponieśli, aby go umieścić na karawanie.

Podczas ustawiania sarkofagu na karawanie orkiestra drugiego pułku ułanów Ostoi wykonała marsza żałobnego, kompanja zaś honorowa prezentowała broń. Karawan otoczyła straż honorowa, złożona z ułanów z dobytymi szablami oraz straż ogniowa z płonącymi pochodniami.

Kondukt żałobny prowadzony przez ks. Żyszkiewicza, proboszcza z Mełgi ruszył na cmentarz. Na czele posuwała się orkiestra legjonowa, za nią niesiono wieniec hold legionistów, dalej szła kompanja honorowa legionistów z Dębina, komitet w otoczeniu skautów, delegacje ze sztandarami i wieńcami, krzyż niesiony przez legjonistę, duchowieństwo, karawan z sarkofagiem, w otoczeniu straży honorowej, rodziny rozstrzelanych weterani 1863 roku, delegacja oficerów legionowych oraz kilkudziesięciotysięczny tłum osób obojga płci wszelkich stanów.

Kondukt żałobny poprzedzany przez orkiestrę, grającą żałobne marsze, posuwał się szosą warszawską w stronę miasta, następnie zaś ulicą Lipową na cmentarz. Wzdłuż całej drogi stały w poważnym skupieniu niezliczone tłumy mieszkańców.

\*) Słodko i godnie jest Umierać za Ojczyznę.

ców Lublina. Zmrok zapadł, kiedy orszak żałobny wkroczył do miasta zmarłych.

Sarkofag u bram cmentarnych wzięli na ramiona oficerowie legjonści i ponieśli na miejsce wiecznego spoczynku.

W miejscu, gdzie podczas rocznicy 1863 roku postawiono krzyż pamiątkowy na skrzyżowaniu alej głównej i jednej z bocznych, wymurowany został obszerny wysoki grobowiec. Na żelaznych drzwiach grobowca umieszczono orły polskie oraz daty 1863 — 1916. Na grobowcu złożona została tablica z napisem „Prochy straconych w roku 1863”. Poza grobowcem umieszczono pamiątkowy krzyż dębowy, nieciosany, z wieńcem cierniowym i na krzyż złożonymi palmami, wzorowany na krzyżach, których tyle w roku 1863 wyrosło na bezmiennych mogiłach, rozslanych po całej polskiej ziemi.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, poświęceniu sarkofagu i rzuceniu nań grudek ziemi, księża w otoczeniu kleru poczęli śpiewać „Silve Regina”. W trakcie śpiewu kompanja honorowa dała trzykrotną salwę, oddając cześć prochom zmarłych, równocześnie orkiestra legjonowa grała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Następnie sarkofag spuszczone do grobowca, poczem wśród głębokiej ciszy rozpoczął przemówienie redaktor Daniel Śliwicki, rozpoczynając je od słów „jak słodko i godnie jest mrzeć za ojczyznę”.

Charakteryzując epokę po powstaniach owym pomrok bezotuchy i beznadziei, który padł na serce umęczonego narodu, mówca przypominał, że pierwsze ziarno miłości gorętszej i czynu ofiarnego siewi znowu w kraju naszym wracający z Syberyjskich kopuł zesłańcy, bojownicy nieprzezwyciężonych ideałów. Kończąc swe przemówienie p. Śliwicki wzywał zebranych, aby przed obliczem umęczonej Ojczyzny czynili w sumieniu swym rachunek z czynów dla wolności jej poczynionych i, biorąc przykład z ofiarnego życia tych, co marli z okrzykiem „nie zginęła i nie zginie, cały wysiłek swój skupili dla osiągnięcia wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Ostatnim mówcą był p. Juliusz Poniatowski, który zwrócił uwagę zebranych, że hold, który oddajemy prochom bohaterów jest symbolicznym holdem oddanym ideałowi walki za niepodległość Ojczyzny. Walka o wolność Ojczyzny zespiliła się w narodzie naszym z dążeniem do polepszenia doli warstw upośledzonych. W demokratyzacji społeczeństwa mówca widzi drogę do osiągnięcia celu, który przyświecał po-



koleniom, walczącym w ciągu ubiegłego wieku.

Na zakończenie uroczystości zgromadzeni odśpiewali hymn „Boże coś Polskę” oraz „Rtę” Konopnickiej, poczem w skupieniu poczęli się kierować w stronę miasta.

W ten sposób patriotyczny Lublin godnie oddał hołd ideałowi walki za wolność ojczyzny, oraz cześć prochom zmarłych bohaterów.

(j) Uroczystości, którymi patriotyczny Lublin uczcił pamięć bohaterów 1863 r. zakończona została nabożeństwem żałobnym, odprawionem w kościele po-Wizytkowskim wczoraj o godzinie 10-ej rano. Nabożeństwo przy głównym ołtarzu odprawił ks. Zyszkiewicz z Mełgwi. Jednocześnie zaś przy bocznym ołtarzu drugie nabożeństwo żałobne odprawił ks. Berszczewski, bratanek jednego ze straconych w r. 1863 pod Lublinem powstańców.

Podczas nabożeństwa porywające przemówienie wygłosił popularny nasz kaznodzieja, ks. rektor Jan Władziński, uświetniający swą piękną wymową wszystkie lubelskie uroczystości patriotyczne. Przemówienie to w najbliższych dniach zamieścimy w całości na łamach „Ziemi Lubelskiej”.

Podczas nabożeństwa świątynia była przepięknie przyozdobiona. Na środku kościoła wzniesiony został katafalk, otoczony zielenią i kwiatami i jarzącymi się świecami; na katafalku widniał wielki biały orzeł w koronie kosaż pod Fajstwic i 2 stare szable z epoki powstania 1863 r. u stóp katafalku złożono wieńce: od rodaków z Lubartowszczyzny, od Legionów Polskich i od Szkoły rzemieślniczej. Cała świątynia była rześkie oświetlona. Podczas nabożeństwa pianina religijne wykonał chór Towarzystwa Muzycznego pod zarządy batutą dyr. Strzyżkowskiego. Świątynię wypełniły po brzegi tłumy patriotycznej publiczności, a między nią Komitet niedzielnej uroczystości, oficerowie Legionowi, pluton honorowy Legionów.

Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę”.

Na nabożeństwie panował nastroj uroczysty i podniosły. Polski Lublin w skupieniu czcił pamięć bohaterów 1863 r.

Po nabożeństwie orkiestra Legionowa ruszyła ulicami miasta, przygrywając popularne pieśni.

„Komitet przeniesienia szczątków uczestników 1863 r. na cmentarz, w przekonaniu, że społeczeństwo Lubelskie, tak imponująco hołd składając pamięci bohaterów, spełniło swój obowiązek narodowy, wstrzymuje się od podziękowań poszczególnym grupom, instytucjom, korporacjom i osobom, wyraża natomiast patriotycznemu Lublinowi cześć”.

Przewodniczący komitetu

H. Wiercieński.

## List do Redakcji.

Upierzejmie prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze „Ziemi” następującego wyjaśnienia:

„Z powodu zrobionych w Nr 293 „Głosu Lubelskiego” z dnia 23 b. m. zarzutów pod adresem komitetu co do pomijania „Głosu” przy umieszczaniu komunikatów o przeniesieniu szczątków powstańców 1863 r., komitet zaznacza, że jedyny, przeznaczony do opublikowania komunikat o porządku pochodu przesłał tenże komitet jednocześnie do obu dzienników, nie może zaś odpowiadać za ilość materiału prasowego, poświęconego tej sprawie, o który czyni starania same redakcje.

Wobec tego komitet, czynione mu zarzuty partyjności uważa za niesłuszne”.  
Lublin 23 października 1916 r.

Przewodniczący komitetu

H. Wiercieński.

## P. Przybyłko-Potocka w „Panteonie”.

P. Przybyłko Potocka rozpoczęła swoje lubelskie występy sztuką paryskiej spółki autorskiej, pp. de Fiers'a i Caillaveta p. t. „Ładna awantura”.

Sztuka ta—jak i wszystkie inne wymienionych panów—należy do rzędu utworów miłych, kulturalnych, pisanych zreszcie, budowanych kompromisowo—a słucha się jej w nastroju miłym, lekko uśmiechniętym, zdaleka chyba natrącającym o smutek (w razie odpowiedniej gry—oczywiście—i zespołu). Jest to zresztą stop najrozmaitszych

pierwiastków życiowych i literackich. Kojarzy się w niej więc elegancki sceptycyzm paryski ze zreżymionym melancholijnym nawrotem ku staroświeckiemu nieco sentymentalizmowi; łączy się farsowa miejscami akcja z sytuacjami paradoksalnymi, wzorowanymi na sztukach Wilde'a i Shaw'a. Lekki przebieg akcji obciążają—w miarę—apela do uczuciowości widza, a w miarę poważne problemy psychologiczne i uwagi mają mu dostarczyć poważniejszej znowu strawy. Sztuki pp. de Fiers'a i Caillaveta to towar sceniczny, opracowany rozumnie, elegancko, sprytnie a za smakiem. Każdy w nich znajdzie dla siebie coś w miarę odpowiedniego. Cieszą się one na wszystkich scenach olbrzymim sukcesem a w odbycie tym leży najwłaśniejsza racja ich powstania.

P. Przybyłko Potocka w roli Heleny de Trevillac znalazła odpowiednie pole dla swego talentu. Helena to natura szczera, prosta, poszukująca pełnego życia i prawdziwej miłości. Akcja sztuki to dzieło radykalnego nieco (bo tuż przed ślubem dokonanego) odsunięcia się jej od swego „przyszłego”, pedantycznego, pocziwego i ograniczonego troszkę Walerego de Barroyer, i połączenia się z pełnym inicjatywy i sentymentu Andrzejem d'Eguzon. Rola ta pozwala p. Potockiej zjednać sobie widza grą naturalną, pełną prostoty i uczucia—i nadzwyczaj umiejętnym i naturalnym przechodzeniem z jednego nastroju w drugi—z przymglonej, jesiennej melancholii aktu I do uwidocznienia miłości, wydobywającej się na zewnętrz i domagającej się wyrazu w akcie II—i wreszcie do aktu III, w którym oczarowała nas niezwykle wdzięcznym zakłopotaniem po pseudo-mażeńskich pierwocinach—i uroczym, filuternym przekomarzeniem się kobiety, pewnie już swego szczęścia i przewagi.

Towarzystwa objeżdżające prowincję mają zamiłowanie do przedstawiania środowisk arystokratycznych, wykulturowanych. Okazuje się na tej podstawie, że wojna nie oszczędziła i pałaców. Meble posprawiano sobie skromne, ogród widocznie został rozparcelowany, bo przez okna widać było jak kowalskie ślany. Utytułowane obficie osoby, z którymi zaznajomiliśmy się, czyniły w uprzejmości swej co mogły by okazać, że ulepione są z tej samej, co i my gliny.

Na plan pierwszy—obok p. Wysockiej—wybiła się p. Siekierzyńska, dając bardzo dobrą postać babki z

bardzo naturalną i serdeczną, zlekka demokratyzowaną prostotą, tak w objawach miłości rodzinnej—jak w wybuchu pocziwego „staroświeckiego” gniewu—jak i w dobrodusznym, rzewnym przyznawaniu się do winy. P. Pietruszyński w roli Walerego okazał dużo werwy, dosyć pomysłowości i opanowania roli i starał się o elegancję. Rolę traktował z nadmierną po farsowemu. Z innych wymienić należy b. sztywnego i mówiącego przez nos jak przystało na arystokratę i profesora egiptologii w dodatku, p. Ludkiewicza.

Pan, grający Andrzeja (nie wiem jak się nazywa) wykazał przedziwny chłód w wypowiedzianiu wzruszających zazwyczaj specjalnie kwestii—i oczywiście brak inicjatywy (na scenie) w sytuacjach bardzo miłych i pożądanych. Dobra była p. Rajska w roli służącej, poprawnym był p. Żebrowski jako lekarz. Sufier pracował z nateżeniem wszystkich sił. Widzowie słyszeli każdą kwestię dwukrotnie, za co nie żądano żadnej dopłaty.

Wreszcie kilka słów w materjach praktycznych. Na podstawie doświadczenia zalecam widzom przynoszenie ze sobą futra i koca na nogi (sala kompletnie nie ogrzewana). 2. lampki elektr. czy naftowej (przez pół godziny—wśród syberyjskiego zimna panowały egipskie ciemności). 3. kłaski do czytania (przedstawienie zaczęło się o 8 m 45). Stosunki podobne nie mogą być tolerowane. Rada na nie znaleźć się musi. Wreszcie drobna uwaga: osoba sprzedająca programy zdziwła z gości skóra.

M. B.

P. S. W imię sprawiedliwości zaznaczyć należy, że na wczorajszym przedstawieniu niektóre z powyżej wymienionych braków zostały już usunięte.

Nie wątpimy, że w imię dobrze zrozumiałego własnego interesu na przyszłość dyrekcja usunie i pozostałe.

## Ze świata.

Zabójca hr. Stürgkha dr. Frydey Adler syn filozofa, socjalisty i miliona ra dr. Wiktora Adlera spokrewniony jest—jak się dowiadujemy z galicyjskimi żydami w następujący sposób: Dr. Wiktor Adler i p. Blumensztok Halban mają za żony dwie rodzone siostry. P. Blumensztok Halban zaś należy do ro-

## Nad mogiłą męczenników.

Przemówienie z okazji przeniesienia straconych w Lublinie w roku 1863 powstańców z miejsc kaźni na cmentarz katolicki 22 października 1916 r.

Za lud umarł, więc cześć ich pamięci!

I.

Z głębokiem wzruszeniem spełniam włożony na mnie przez Szanowny Komitet zaszczytny obowiązek przemawiania nad mogiłą tych, których już w dziejach nauczono mnie czcić, jako dobrze zasłużonych. Ojczyźnie nad mogiłą powstańców polskich. Z głębokiem wzruszeniem przebiegam myślą długi szereg czcigodnych postaci uczestników prac i walk 1863 roku; męczenników, gniebionych przez długie lata po kazamatach więzień, po etapach i kopalniach Sybiru; męczenników, skazanych na śmierć z ręki kata a których krew tak obficie zrosiła ziemię polską. Ież to mogli i tych, co w połu legli, i tych, co z ręki kata męczeński wzięli wieńiec, znanych i nieznanych, zdoł ziemię naszą.

I Lublin nasz przez lat pięćdziesiąt z górą posiadał ukryte relikwie i mogiły takich właśnie męczenników narodowych; ukryte, bo wróg w złości swojej, starając się zgubić myśl i ideę polską, chciał i ciała pomordowanych przez się bojowników wolności ukryć przed ciałą współrodaków i ślad po nich zatrzeć. Aż przez ironję losu w chwili, gdy ku Lublinowi zdążyły Leg-

jony polskie—jako spadkobierca i mściciel pokonanych dziadów, tenże sam wróg własną ręką odkrył drogie nam szczątki i społeczeństwu naszemu wskazał na obowiązek publicznego ich uczczenia dostojnym pogrzebem.

I właśnie po stoletniej Warszawie, która w dniu 5 sierpnia r. b. uroczystie czciła pamięć zbrodniczo straconych członków Rządu Narodowego, przychodził kolej na dostojny Lublin, który zebrał się tu u mogiły naszych bohaterskich bojowników za wolność, by hołd im należny złożyć i przez te kości i wobec tych kości stwierdzić, że „Polska nie zginęła”!

Ponieważ jednak, jak zaznaczyłem mogiły te długo w opuszczeniu i zapomnieniu pozostawały, niech mi przeto wolno będzie w tej uroczystej chwili przypomnieć obecnym a zwłaszcza młodzieży imiona tych, których one kryły, i czyny ich i hasła, w imię których „szli oni na śmierć po kolei, jak kamienie, rzucane przez Boga na szaniec”.

Imiona! Któż je zliczy na tem miejscu historycznej zbrodni, gdzie wróg zawzięty z dzikością krwiożerczego zwierzęcia skrycie dławil w swych szponach nieszczęśliwe ofiary!

Współcześni niewiele wiedzieć mogli o liczbie i imionach tych ofiar. Nie dziw więc, że dla potomności kilka zaledwie pozostało imion: niechże przez nie uwielbione będą i wszystkie inne imiona bohaterów nieznanych, co na tem miejscu z wiarą w przyszłość narodu ginęli!

Więc zginął tutaj powieszony przez Rosjan dnia 16 czerwca 1863 r. Leon

Frankowski, komisarz Komitetu Centralnego i Rządu Narodowego na województwo Lubelskie. Syn wielce patriotycznej i ofiarnej rodziny polskiej pełen entuzjazmu, żelaznej energii i najwyższej miłości ku Ojczyźnie, Leon Frankowski, nadzwyczaj czynny w organizacji przedpowstańczej, jako dwudziestoletni młodzieniec obejmując ważne i odpowiedzialne stanowisko komisarza wojewódzkiego. Zorganizowane przez się w Kazimierzu ze studentów politechniki puławskiej i okolicznych miasteczek i wólców oddziałowi powstańczemu, pozostającemu pod dowództwem Antoniego Zdanowicza, towarzyszył Frankowski w jego ruchach wobec wroga w ziemi Lubelskiej i Sandomierskiej, aż w bitwie pod Słupczą 8.2 1863 roku niebezpiecznie ranny i w szpitalu sandomierskim przez żandarmę poznany, przewieziony został do Lublina i tu „z ironicznym uśmiechem”, jak podejrzewa jeden z pamiętników, mężnie wobec wroga śmierć spotkał.

Niemniej bolesne dni w tym pamiętnym roku przeżył Lublin, gdy schwytano i stracono tutaj dawodę oddziału powstańczego Kazimierza Bogdanowicza. Bardzo energicznie pełen poświęcenia, szalonej odwagi i zapalanej miłości ojczyzny Kazimierz Bogdanowicz cały się oddał sprawie powstania i czynny był wielce w dobie jego przygotowań. Ten powstańczy naczelnik powiatu Chełmskiego cały swój majątek poświęcił dla sprawy narodowej i w dzierżawionej przez się wsi Łowczy pod Łęczną prawie wyłącznie swym kosztem zorganizowany przez siebie oddział uformował.

Po stoczonych paru bitwach z Moskalami, gdy na rekonensans wyjechał pod wieś Zuzulin, opadnięty przez koczowniczą, dostał się do niewoli 27 lutego 1863 r. i został przywieziony do Lublina. A że go tu powszechnie znano, wyległy tłumy na spotkanie jeńcy jego nieszczęśliwych towarzyszy: płacił kobiet i okrzyki mężczyzn: „cześć Wam!”—rozlegały się po drodze. Dnia 6 marca został rozstrzelany na tem tu miejscu. Do ostatnich chwil zachowywał się z rezygnacją i godnością; rady męskie, by odwołał się do łaski, dumnie odrzucił, a na placu kaźni żądał by mu oczu nie zawiązywano, „bo on się kul nie boi”! Tak umierają świadomi siły swej moralnej bohaterowie nasi!

Tak zginęli tu również jedni z pierwszych w powstaniu uczestnicy oddziału Lubartowskiego, ujęci w czasie uderzenia tegóż na załogę wszystkich Lubartowie w nocy z dnia 23 na 24 stycznia 1863 roku: Józefat Barszczewski, kancelista sądu kryminalnego, młodzieniec pełen wiary w pomysły wyznika walki i w tryumf wyznawanej ideału dziesiętnik w organizacji powstańczej podsejnik Tadeusz Błoński, zawodu drukarz; dziesiętnik Jan Jeziorański i osiemnastoletni węgier Wiktor Hendygór. Ten szlachetny młodzieniec, który wniósł z domu, niezawodnie, obraz młodości polskiej, walczącej w szeregu węgierskich i który we wzniosłym oświecie tutaj dał życie za sprawę polską na rzewne zasługuje wspomnienie tej uroczystej chwili.

(d. c. n.)

Ludwik Kowalczewski.



ziny profesora Halbana z Krakowa i profesora Halbana ze Lwowa; żonatego ostatniego była bratanicą Włodzimierza Spasowicza.

Zupełny pogrom Rumunów w Karpatach. „Az Est” donosi z upoważnienia kwatery prasowej, że armia Arza ściga drogą przełęczy Tikos i Tarkavas uciekających Rumunów, podczas, gdy armia Galkenhayna atakuje w kierunku południowym. Tam gdzie nieprzyjaciel jeszcze się trzyma na grzbietach granicznych Csiu, zostaje odrzucony przez ciężką artylerię. Rumuński odwrót, miejscami przybiera charakter panicznej ucieczki, tak, że wystarczy okazać się lotników austro-węgierskich, ażeby całe bataliony uciskały w popłochu.

Z Paryża drogą na Genewę donoszą: Koalicja, oceniając doniosłość frontu rumuńskiego, z przerażeniem patrzy na olbrzymią klęskę rumuńską, przypisując ją niedołęstwu komendy Rumunji. Wskutek tego postanowiono poprosić z pomocą i zamiast wysłania znacznych rezerw, któreby mogły raczej zmienić sytuację, ograniczono się na razie do wysłania sztabów i generałów na front rumuński. I tak komendę pierwszej i drugiej armii rumuńskiej obejmuje jeden z generałów rosyjskich, nadto w ostatnich czasach przybył na front rumuński francuski generał Berthelot, z częścią sztabowych oficerów, pułkowników i majorów w liczbie 25, a także udał się tam gen. angielski French z 18 angielskimi oficerami sztabowymi. Koalicja przypuszcza, że w ten sposób Rumunja zostanie uratowana.

Rosja potrzebuje złota. Minister finansów p. Bark wniósł do Rady ministrów projekt zamiany szlachetnych kruszców, używanych do wyrobu metalów i orderów metalami tanżymi. Minister Bark twierdzi, iż wartość moralna odznak orderowych nie polega bynajmniej na celu kruszczu w nich zawartego i wszystko absolutnie dla obdarowanego jedno z jakiego są one metalu wykonane: złoto zaś i srebro w obecnych wyjątkowych dniach krwawej wojny musi być zachowane dla celów używanych przez państwo za pierwszorzędne.

Bohater Sienkiewiczowski a cenzura. Wychodzący w Szwajcarii czasopismo w języku francuskim „L'Aigle Blanc”, ma jak wiadomo na celu obiektywne informowanie zagranicy o Polsce. Zeszyt 2gi tego wydawnictwa poświęcony jest prawie wyłącznie historii wychowania i oświaty w Polsce, jest ono przeto zarazem historią martyrologii ducha polskiego. W wymienionym zeszycie zamieszczone są również ustęp z „Pamiętnika nauczyciela polskiego” Henryka Sienkiewicza o plewał „Ustępy z pamiętnika nauczyciela prywatnego w Warszawie”. Ze względów na cenzurę rosyjską musiał autor zastąpić go innym tytułem i przenieść widownię opowiadania z Warszawy do Poznania.

Henryk Sienkiewicz upoważnił wydawców „L'Aigle Blanc” do powyższego oświadczenia.

Rekwizycja ziemniaków na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą dzienniki węgierskie, że wedle doniesień dzienników tamtejszych, ma się tam pojawić rozporządzenie rządowe o rekwizycji zapasów ziemniaków w całych Węgrzech.

Ceny maksymalne na obuwie na Węgrzech. W węgierskim ministerstwie handlu odbywają się obecnie obrady, mające na celu zaprowadzenie w całych Węgrzech cen maksymalnych na obuwie i podeszwy.

## Z całej Polski.

Rada szkolna na okupacji niemieckiej. Władze niemieckie utworzyły w Warszawie Radę Szkolną. Najważniejsze ustępy odnośnego rozporządzenia brzmią następująco:

§ 1. Przy administracji tworzą się Radę szkolną krajową, złożoną z sił krajowych, której zadaniem będzie przy-

czynianie się do rozwoju szkolnictwa narodowego na obszarze jeneral-gubernatorstwa przez pracę doradczą i inicjatywę.

§ 2. Skład jej stanowią:

a) jeden przedstawiciel rzymskokatolickiego i jeden ewangelicko-augsburskiego wyznania.

b) jeden przedstawiciel religii żydowskiej.

c) jeden przedstawiciel uniwersytetu warszawskiego i jeden politechniki warszawskiej,

d) trzech przedstawicieli warszawskiej gminy miejskiej i dwu przedstawicieli łódzkiej gminy miejskiej,

e) dwu przedstawicieli Stow. polskiej Macierzy szkolnej i dwu Rady głównej opiekunów dla ulżenia nędzy w Polsce,

f) przynajmniej sześciu mężów z całego obszaru jeneral-gubernatorstwa, znawców dziedziny wychowawczej i szkolnictwa.

§ 3. Radzie szkolnej krajowej mają być regularnie przedstawiane do zaopiniowania lub opracowania ważniejsze kwestje zasadnicze szkolnictwa dotyczące jego spraw wewnętrznych i zewnętrznych. Rada może też od siebie dawać inicjatywę do wszczynania takich kwestji.

## Ze sceny i estrady.

— 2 —

Teatr Wielki.

Dziś premiera doskonałej krótkowzrostliwej Szwajki (autora cieszącej się dużym powodzeniem na naszej scenie komedji „Szalona Beniamina” p. t. „Złota Ciocia” — z udziałem pań Słubickiej, Świecickiej, Winiarskiej, Weiss, Wacławskiej i Silezko, oraz pp. Wzorzyczowskiego, Rdzawicz, Batogowskiego, Powolańskiego, Zbierzyńskiego i Głowackiego. — reżyseruje p. Kochanowicz — sztuka utrzymana w dobrym i wesołym tonie.

Sroda zapowiada po raz trzeci piękną i niezwykle wesołą operetkę „Dokola miłość”, która zyskała sobie duże powodzenie, do czego nie mało przyczyniła się bardzo dobra gra artystów i niezwykle staranna wystawa i świetne spisywanie się orkiestry grającej w pełnym komplecie.

Najbliższą nowością będzie sztuka historyczna Michała Bałuckiego „Kiliński” z której próby sceniczne pod kierunkiem dyr. Halickiego rozpoczęto.

Personel wokalny teatru odbywa przedwstępne próby z „Halki” St. Moniuszki która wystawiona będzie z wielką dokładnością przy pełnym komplecie orkiestry.

### Teatr „Miniature” Zjednoczeni Artysty

Dzisiaj w teatrze „Miniature” nowy program na który składają się: „W godzinie po ślubie” doskonała farsa w 1 akcie W. Dolskiego, „Dział koncertowy” z udziałem: pp. Lubicz, Dolskiej, Pirand pp. Bończy i Garczyńskiego. Wreszcie dowcipna i melodyjna operetka w 1 akcie J. Clermont’a „Czarny władca”.

## Kronika.

— o —

+ Chorągiewki żałobne. Zwyczaj odwieczny, palenia świec w Dzień Zaduszny na grobach osób bliskich, w tym roku nie może być utrzymanym, gdyż powszechny brak tłuszczów nie pozwala na zachowanie skądinąd pięknej tradycji, a w latach wojny mógłby być poczytywanym za karygodną rozrzutność. A jednak w dniu tym myśl wybiega w przeszłość i każdyby chciał jakoś pamiętać swych ukochanych uczuć, coś dobrego zrobić, jakoś tę pamięć wyrazić, prosto ją wymyślić. I dlatego nader szczęśliwą wydaje się nam myśl, w Warszawie powstała a przez Tow. Przyjaciół Uczącej się Młodzieży podchwyciona, sprzedaż u wrót lubelskich cmentarzy (przy ul. Lipowej i na Kalinowszczyźnie) żałobnych chorągiewek o barwach czarno-białych, na kijach łokciowej długości, którymi mają być ubierane groby. Chorągiewki te,

jako uzmysłowienie pamięci zmarłych, będą zarazem widomą oznaką, że nie tylko przeszłość, ale i przyszłość kochamy i do lepszej nie tylko przez westchnienia, ale i do lepszej przez czyn dążymy.

+ Rozwiązanie „Zjednoczenia”. Dowiadujemy się, iż lubelska grupa polityczna „Zjednoczenie” t. j. dawne t. zw. secesja rozwiązała się.

+ Z Magistratu. Od dnia 23 października r. b. zajęcia biurowe w Magistracie trwają od godziny 8 i pół rano do 3 popołudniu bez przerwy. Interesantów biura Magistratu załatwiać będą wyłącznie od 9 rano do 1 po południu.

C. i K. Wojskowy Komisarz Administracyjny przyjmować będzie interesantów, jak dawniej, codziennie od godz. 11 do 12 w południe. Po południu interesanci nie będą przez niego zupełnie przyjmowani.

+ Ostrzeżenie. Od władz otrzymujemy następującą wiadomość:

Wskutek nieuprawnionego przewozu zboża i maki, skonfiskowano zaprzęgi następujących właścicieli: Bronisława Nagnajewicza z Matczyna, Władysława Zaborskiego z Garbowa, Walentego Dziegiela z Bochotnicy, obwód Puławy, Lejby Holzhändlera z Wieniawy, a to niezależnie od nałożonych kar aresztu.

Uwzględniając wyjątkowo tę okoliczność, że jedynie nieznaną ilość istniejących przepisów była przyczyną nieuprawnionego przewozu, wydano właścicielom skonfiskowane konie i wozy przyczem jednak z naciskiem przypomina się wszystkim, że przeciwko przemycającym zboże będzie się w przyszłości postępować z całą bezwzględnością.

+ Jeńcy z Lubelskiego i Siedleckiego przebywający w Niemczech. Udało nam się uzyskać wiadomość o następujących jeńcach z Lubelskiego i Siedleckiego przebywających w niemieckich obozach jeńców:

Obóz oficerski w Ingolstadt: Stanisław Derelak i Franciszek Urban.

Obóz w Puchkeim (Bawaria): Ferdynand Jenc z Chełmszczyzny, Jan Kawka, Piotr Kolnecak z Lublina, Ignacy Licewicz z Lublina, Gaetel Kon i Judka Libart.

Obóz Dachau (koło Monachjum): Izak Baum z Lublina, Tomasz Kruk, Szymon Preisberg, Fryderyk Szuler z Teoszyne.

Obóz Eifurcie: Ichiel Apelbaum i Andrzej Nowak z Kowala.

Obóz w Ingolstadt: Kazimierz Adamiec z Chełma, Stanisław Woliński z Rzeczyca, Jan Zawadzki z Sokolna, Piotr Nadienek z Huty i Aleksander Sażenlewski z Lublina.

+ Ostatni występ p. Przybyłko Potockiej. Dziś w teatrze „Panteon” p. Przybyłko Potocka ukaże się po raz ostatni. Przedstawienie wypełni świetna komedia Bernarda Shawa „Pigmalion”, w tym skończenie pięknym utworze sławnego angielskiego paradoksyisty p. Przybyłko Potocka ukaże się kilkadziesiąt razy na scenie Teatru Polskiego w Warszawie, świecąc wielkie a zasłużone tryumfy.

+ Z Szkoły Muzycznej im. Stanisława Moniuszki. Dziś o godzinie 4 pop. Szkoła Muzyczna rozpoczyna egzamina. Zapisy uczniów przyjmuje szkoła w dalszym ciągu. Kancelaria szkoły otwarta jest we wszystkie dni powszednie od godz. 5 ej do 7 ej popołudniu.

+ Sprzedaż masła. Wydział Żywnościowy m. Lublina podaje do wiadomości ogółu, że w sklepie Wydziału Żywnościowego przy ul. Ś-to Duskiej № 12 w dniu 24 października r. b. (wtorek) sprzedawane będzie masło deserowe, po 3 kor. 20 hal. za funt, za kuponem karty na żywność № 16 po 1/4 funta za kupon.

+ Z reklama jest dźwignią handlu. to nie nowość, ale za 3 korony w ciągu jednego dnia przypomnieć o swej firmie 30 tysiącom ludzi i następnie przez cały rok przypominać się stale — to rzecz, dla każdego przemysłowca i kupca pożądana. A właśnie taka sposobność się zdarza, gdyż tradycyjny kalendarzyk kieszonkowy na rzecz Tow. Przyjaciół Uczącej się Młodzieży jest już przygotowany do druku i tylko do 1 lis. r. b. uproszona przez Zarząd Towarzystwa sekcja pod przewodnictwem p. Antoniego Krychowskiego przyjmować będzie zgłoszenia do działu adresowo-informacyjnego.

+ Skandaliczna ulica. (j) Na takie milano w pełni zasłużyła ulica Przemysłowa. Zewnętrznie przedstawia się ona fatalnie. Brud panuje tam niepo dzielnie. Na placie przyległej do chodników wywożone są śmieci i nieczystości wieczorami ulica tonie w zupełnych ciemnościach.

Co gorsze na tej upośledzonej ulicy mają swe siedziby liczne podrzędne domy publiczne, to też zawsze pełno tam jest różnych podejrzanych figur i postaci; podobno w dzień nawet nie jest zbyt bezpiecznie przechodzić tamtędy samotnej kobiecie; oczywiście znacznie gorzej dzieje się wieczorami.

Władze policyjne powinny zwrócić baczniejszą uwagę na tę ulicę.

## TELEGRAMY.

### ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

WIENI. 24.10 (BK.) Komunikat urzędowy austr-węg. pod datą 23.10. Front arc. Karola.

W walkach koło Predeal 6 oficerów i 555 żołnierzy rumuńskich zostało wziętych do niewoli. Położenie ogólne niezmienione.

Front ks. Leopolda. Zachodni brzeg Narażowski został przez wzięcie, ostatniego, jeszcze przez Ros-

## PODZIĘKOWANIE.

Szanownym Sasiadom, Kolegom na polu pracy społecznej, Członkom Komitetu Ratunkowego Ziemi Lubelskiej, Klubu Polskiego i Syndykatu Lubelskiego — składam najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymane od nich słowa uznania dla ś. p. Meza mego, Zbigniewa Strażyca, oraz za złożoną przez nich, dla uczczenia Jego pamięci, do mego rozporządzenia, sumę Koron 1.500.

Sumę tę wraz z dołączoną ofiarą własną, użyję na cele, któreby utrwaliły pamięć Meza mego i były przedłożeniem Jego pracy społecznej.

O przeznaczeniu jej w swoim czasie zawiadomię ofiarodawców.

Janina Strażykowa.

## CZŁOPIEC

UMIEJĄCY CZYTAĆ I PISAĆ  
POTRZEBNY

do Administracji „Ziemi Lubelskiej”.

Teatr „PANTEON”.  
= DZIŚ =  
ostatni występ Marji Przybyłko-Potockiej.

Pozostałe bilety nabywać można w cukierni Semadeniego.



Jan obsadzonego odcinka, z nieprzyjaciela oczyszczony.

Na reszcie frontu, prócz miejscowej walki artyleryjskiej nie zaszły żadne wypadki.

Zastępca szefa sztabu von Höfer marsz. pol. por.

#### WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

WIEDŃ 24.10 (BK.) Komunikat urzędowy austro-węg. pod datą 23.10.

Na froncie na wybrzeżu ogień artylerji włoskiej przybiera na sile. W Tyrolu i w Karyntji działalność bojowa mniejsza.

Zastępca szefa sztabu von Höfer marsz. pol. por.

#### POŁUDNIOWO-BALKAŃSKA WIDOWNIA WOJNY.

WIEDŃ 24.10 (BK.) Komunikat urzędowy austr. węg. pod datą 23.10.

U c. i k. wojsk nie nowego.

Zastępca szefa sztabu von Höfer marsz. pol. por.

#### KOMUNIKAT BULGARSKI.

SOFJA, 24.10 (B. K.) Komunikat urzędowy bułgarski pod datą 22.10.

W kolanie Cerny rozwija się pomyślnie podjęty przez nas kontratak. Odparliśmy słaby atak nieprzyjacielski na wieś Tarnowa. Na wybrzeżu Morza Czarnego bombardowała flota nieprzyjacielska wzgórze pod Orfanoi Leftera.

Na froncie Dunaju pod Kładowo i Silistriją obustronna działalność ognia armatniego.

W Dobrudży złamaliśmy ostatecznie opór nieprzyjaciela na jego głównych stanowiskach. Silnie ufortyfikowane punkty Cobadinu i Topraisar są już w naszych rękach. Pobity nieprzyjaciół ponosił ogromne straty. Ucieka on bezładnie ścigany przez nasze wojsko, których prawo skrzydło obsadziło wieś Tokirghiel i dotarło do miejscowości położonych o 10 kilometrów na południe od Constantzy.

Jak stwierdzono dotąd, zdobyliśmy 8 dział, 20 karabinów maszynowych, wiele różnego materiału wojennego oraz wzięliśmy 2,000 jeńców.

#### ULTIMATUM PROW. RZĄDU GRECKIEGO DO BULGARJI.

MEDJOLAN. (BK.) „Secolo” donosi, że z Salonik: Rząd prowizoryczny wystosuje jeszcze dziś ultimatum do Bułgarji, wzywające do natychmiastowego opróżnienia wschodniej Macedonii.

#### Żądania Koalicji w Grecji.

AMSTERDAM. 24.10 (BK.) Biuro Reutersa donosi z Aten. Francuski atache wojskowy wręczył królowi greckiemu żądania przewozu wojsk z Tesalii na Peleponez i wydanie koalicji dla tychże wojsk w Tesalii przeznaczonych zapasów wojennych.

#### Grecja składa broń.

PARYŻ 24.10 (BK.) „Petit Parisien” donosi z Aten: Prezydent ministrów Lambros oświadczył, przeciw Jour-

nałstem, że wojska z Tesalii zostaną ściągnięte, a powołane ostatnie klasy rozpuszczone.

#### Koalicja grozi Grecji.

PARYŻ 24.10 (BK.) „Petit Parisien” donosi. Na naradzie francuskich i angielskich ministrów i generalów w Boloni rozstrzasane były środki, które zapewnią powodzenie koalicji na froncie wschodnim. Konferencja powzięła również i w sprawie greckiej postanowienia, które powinny być wprowadzone w czyn, by króla Konstantyna przestrzecz, że koalicja wystąpi jednolicie i stanowczo.

#### O Następcę po hr. Stürgkhu.

WIEDŃ. 24.10 (tel. wł.) O nominacji następcy po hr. Stürgkhu krążą różne pogłoski. Wymieniają jako na to stanowisko dotychczasowego ministra bar. Beck'a.

Urzędowe mianowanie prezesa ministrów nie nastąpi przed pochwianiem hr. Stürgkha.

Doniesienie „Pester Lloyd” o podaniu się do dymisji całego gabinetu, nie jest zgodne z prawdą.

#### Przydzielenie austr. węg. generała do hoku cesarza niemieckiego.

WIEDŃ 24.10 (BK.) Z głównej kwatery wojennej donoszą: Cesarz, najwyższym rozporządzeniem z dnia 17.10 raczył zezwolić na przydzielenie do dostojnej osoby cesarza niemieckiego gen. Klepscha Kotha, który swego czasu, był przez dłuższy czas austr.

węg. atachem wojskowym przy poselstwie w Berlinie, a w latach 1911 i 1912 był zastępcą austro-węg. naczelnej komendy armji przy niemieckim kierownictwie armji. W przydzieleniu tym austro-węg. generała, do osoby cesarza niemieckiego, widzimy nowy dowód godny wyszczególnienia, przyjaźni uczuć naszego monarchy dla cesarza niemieckiego. Z tego samego powodu należy podnieść i to, i jako wskazówkę osobistego odnoszenia się dwóch przyjaźnionych najwyższych komendantów armji że już podczas pokoju nasz atache wojskowy w Berlinie pomiędzy wszystkimi innymi był wyróżniony zajęciem wyjątkowe stanowisko jedynego adjutanta przybocznego naszego cesarza. Do osądzenia teraz znaczenia tego przydzielenia austr. węg. generała do osoby niemieckiego cesarza, przychodzą na pamięć historyczne reminiscencje, że przed wojną światową w czasach świętego przymierza w Petersburgu do osoby cara był przydzielony niemiecki generał zaś w Berlinie do osoby króla Prus generał rosyjski.

#### Ostatnie wiadomości.

#### BERLIN 24.10 (BK.)

Constanzę zdobyły wojska niemiecko bułgarskie. Na lewym skrzydle zbliżają się do Cernawody.

## RADA I ZARZĄD

### Lubelskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego

ul. Krak.-Przedmieście Nr. 46, — — —

podają do wiadomości Członków Towarzystwa, że zebranie grup Członków w celu wyboru Reprezentantów T-wa na następne 3-letnie kadencje odbywać się będą w lokalu Towarzystwa w następujących terminach:

I grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>A i B</b> . . . . .	dnia 5 listopada o godzinie 5 po południu
II grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>C i D</b> . . . . .	dnia 7 listopada o godzinie 6 po południu
III grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>E, F, G i H</b> . . . . .	dnia 9 listopada o godzinie 6 po południu
IV grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>I, J i K</b> do Nr Członka 3397 . . . . .	dnia 11 listopada o godzinie 6 po południu
V grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>K</b> od Nr 3412 i <b>L</b> do Nr 5199 . . . . .	dnia 12 listopada o godzinie 5 po południu
VI grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>L</b> od Nr 5220, <b>L, M</b> do Nr 5993 . . . . .	dnia 14 listopada o godzinie 6 po południu
VII grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>M</b> od Nr 6020, <b>N, O i P</b> do Nr 4755 . . . . .	dnia 16 listopada o godzinie 6 po południu
VIII grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>P</b> od Nr 4760, <b>R i S</b> do Nr 386 . . . . .	dnia 18 listopada o godzinie 6 po południu
IX grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>S</b> od Nr 402 do Nr 5498 . . . . .	dnia 19 listopada o godzinie 5 po południu
X grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>S</b> od Nr 5511, <b>T, U, W</b> do Nr 3737 . . . . .	dnia 21 listopada o godzinie 6 po południu
XI grupa Członkowie z nazwiskami na litery <b>W</b> od Nr 3801, <b>Z i Ż</b> . . . . .	dnia 23 listopada o godzinie 6 po południu

## LOS Y LOTERYJNE

Królewskiej Węgierskiej Loterii Klasowej, ciągnięcie której odbędzie się dnia 27 i 28 października 1916 r.

są do nabycia po cenach urzędowych

$\frac{1}{8}$  losu 150 h. ||  $\frac{1}{2}$  losu 6 kor.

$\frac{1}{4}$  „ 3 — ||  $\frac{1}{1}$  „ 12 „

**UWAGA! PO CIĄNIENIU DAJEMY TABELKI BEZPŁATNIE. — UWAGA!**

Z poważaniem

Kantor Lot. Klas. „FORTUNA”

Początkowska 2.

1435

## ARTYKUŁY SPOŻYWCZE

wszelkiego rodzaju kupujemy: artykuły mięsne, wędzone, tłuszczone, salami, konserwy, sardynki, mleko kondensowane, ser, sztokfisz, kawę i surogaty, ryż, wyroby mączne, pierniki, mydło, owoce strączkowe, paszę i wino.

Kupujemy w mniejszych i większych ilościach, również wagonami.

Oferty z próbkami lub z podaniem jakości towaru przyjmuje w każdym czasie HERMANN GAMBEL Wien I, Franz-Josefs-Quai 7-9 (Industriepalast). 1159

2 dni pozostało jeszcze do ciągnięcia

I kl. Król. Węg. Lot. Klas

każdy więc powinien pospieszyć się z nabyciem losów

po cenach urzędowych:  $\frac{1}{8}$  K. 150  $\frac{1}{4}$  K. 3 —  $\frac{1}{2}$  K. 6 —  $\frac{1}{1}$  K. 12 —

**M. STERN, Lublin (hotel Saski)**

## Młody człowiek

ze średnim wykształceniem potrzebny do biura. Wiadomość w redakcji „Ziemi Lubelskiej”. 1463

## Naczelniczka - Niemka

udziela lekcji języka niemieckiego, literatury i konwersacji. Górna 8 m. 5.

## Potrzebny

współpracownik do pracy redakcyjnej z dobrą znajomością języka niemieckiego. Wiadomość w redakcji „Ziemi Lubelskiej”. 1433

## WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skuteczną i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię, nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentralsparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8. 1403

## Dr. Władysław Cieszewski

MIESZKA OBECNIE 1443

ul. Krakowskie-Przedmieście L 48

W przejeździe z Warszawy do Lublina omnibusem, dn. 15 września 1915 r. **ZOSTAŁY ZGUBIONE** dwa kupony Nr 7 od dwóch akcji „Cukrowni Milejów”, Nr 532 i 709 należących do Wandy Wilczkowskiej. Kto by takowe posiadał, uprasza się o złożenie u W. Wilczkowskiej w Warszawie, Kałksta Nr 9, lub u E. Siwińskiego, Cicha Nr 3 w Lublinie. Odpowiednie zastrzeżenie co do wypłaty, uczynione. 1456

#### DRÓBNE OGŁOSZENIA.

**2 mieszkania** po 2 pokoje z kuchnią ze skromnym umeblowaniem potrzebne: jedno zaraz, a drugie od 1 listopada. Zgłaszać się do Biura Dzienników „Rekord” Kapucyńska 2. 1176

**Kupię** piec używany do gazu lub kaflowy, winiowy w szynach. Zgłaszać się: Dom Handlowo-rolniczy „H. Nowakowski” Namiestnikowska 13. 1175

**Massażystka** Z. Wasilewska przyjmuje, ul. 3-go Maja 8, m. 15. 1173

**Potrzebny** praktykant rolny, niemiecki do umieszczenia. Biuro Koporskiej — Krak. Przedm. 20. 116

**Potrzebny** zaraz retuszer lub retuszerka. Płaca miesięczna lub od sztuki. Fotografia „Elektro” 117

**Poszukuje** posady ekspedytora lub inkasenta. Oferty dla F. D. w adm. „Ziemi” 1179

**Zginął** pies, fosa-terier, biały z czarną łapą na prawem oku. Wabi się „Ilek”. Przeprowadzić za nagrodą Namiestnikowska Nr 25 do stróża. 1180

**Zginęła** książeczka obrachunkowa Nr 5796 wydana przez Lubelskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe na imię Gustawa Mazurkiewicza. 1177

**Zgubiono** futerko foka w kinie Oaza lub na dorożce z nieznanym numerem łaskawy znalazca raczyliby oddać za wynagrodzeniem do redakcji „Ziemi Lubelskiej”. 1178

**Żakiety**, halki 1,95, koszulki 2,25 skarpetki, pończochy 0,75 ćwirty, kaptany, trykotaże, bielizna gietry, mankiety, kołnierze, mankiety ekonomiczne i t. p. Tamże hurtowo-detalicznie sprzedaż K. Czapski, Krak. Przedm. 26 116

#### POPIERAJMY

PRZEMYSŁ

I HANDEL

POLSKI.